

Dyktuś 2022

- To już chyba wiosna! Jak dobrze! – odetchnął z ulgą stróż Błażej. W spiżarni kończyły się bowiem zapasy żywności. Ostatnie dżemy porzeczkowo - jeżynowe i ciasteczka oprószone wiórkami z migdałów zniknęły niczym świeże bułeczki. Król, któremu Błażej odsprzedał swojego szalonego wyżła Hipolita, wezwał do siebie stróża.

– Idź, sprawdź proszę, czy zima już poszła precz - rozkazał władca.

Wrócił Błażej i tak wykrzyknął:

- Załóż kozuch panie! Śnieg kurzy na dworze.

Król zdziwił się mocno.

– Kurzy? A co kury mają wspólnego ze śniegiem? Cały dwór zachichotał.

Kalendarz wróżył wiosnę, więc król nie dowierzał Błażewi.

Nazajutrz stróż z rozkazu pana prowadził znów obserwacje meteorologiczne. Tym razem, padając do nóg, przyniósł inną nowinę.

- Królu słońce grzeje, wszystko wokół zieleni się i kwitnie! Ciepłą odzież zrzucić i z wysokości hamaka podziwiał swój królewski ogród.

- Coś kręcisz Błażeju. Sprawdź jeszcze raz - rzekł król.

Za chwilę wrócił stróż z zaróżowionym nosem. Tuż za nim przygalopował zmarznięty wyżel Hipolit, który właśnie tratował rabaty królewskiego ogrodu.

- Dziwna to rzecz, ale znów śnieżycą. Nawet hultaja Hipolita żał za drzwi wyrzucić – powiedział nieśmiało Błażej.

Król nie wytrzymał i sam sprawdził, co w trawie pischy. Trafił w okienko pogodowe. Tulipany, hiacynty i żonkile wyrastały jak na drożdżach. A to heca. Błażewi, za żarty z Jego Królewskiej Mości, groziła węglowodanowa głódówka, czyli pozbawienie dostępu do przepysznej czekolady z orzeszkami i żurawiną. I już król miał zażądać kary, gdy...znów pociemniało i śniegiem pozamiatało wokół.

- Kwiecień plecień, bo przeplata, trochę zimy, trochę lata – z uśmiechem od ucha do ucha pisnęła prosto do ucha taty Róża, ukochana córeczka. To odkrycie wprowadziło harmonię między królem a jego wiernym towarzyszem, stróżem Błażewem. Dostęp do czekolady stał więc otworem☺